Ner 248. ROK 1845. ŚRODA 29 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3, 300	+ 2°, 6	2, 45	ZPł. Zachodni średni	Chmurno	Deszcz
28	2	3, 645	+ 5, 3	2, 38	,, mocny	Pogoda z Chmurami	o 11 godzinie Grad
	10	3, 215	+ 2, 8	2, 19	,, średni	,,	

Wiadomości zagraniczne.

—Lwów 14 Października.—

D. 11 b. m. odbyło się zwyczajne co rok posiedzenie uroczyste w *Zakładzie naukowym* imienia Ossolińskich. Jestto jedna z tych uroczystości, która jakkolwiek poważniejszym poświęcona celom, nad zwykłe powody codziennéj ciekawości, sprowadza jednakże liczne i dobrane grono słuchaczów. Komuż bowiem z mieszkańców czy stolicy czy kraju naszego, obojętnym być może istnienie téj prawdziwéj skarbnicy, zachowującéj zarówno kosztowne zabytki przeszłości, jak i nadzieje przyszłéj oświaty. Jakoż w obec licznie zebranych gości, odczytał Dyrektor zakładu W. Jmćpan Kłodziński treściwe sprawozdanie, oddawszy hołd pamięci Cesarza Franciszka, pierwszego Protektora tegoż zakładu przedstawił nam stan teraźniejszy Instytutu, z którego z niemałą dowiedzieliśmy się pociechą, że prócz doprowadzonéj już do końca budowy gmachu bibliotecznego, wzbogaciła się sama biblioteka od przeszłego roku nabytkiem tysiąca kilkuset ksiąg, bądź z darów, bądź z kupna. Zarazem usłyszeliśmy z prawdziwą przyjemnością o pozyskaniu dla Zakładu, na posadę skryptora, tak zaszczytnie w literackim świecie znanego męża, jakim jest August Bielowski.—Po zdaniu sprawy, zastępca nieobecnego na teraz kuratora, W. Jmćpan Gwalbert Pawlikowski miał przemowę godną tego zgromadzenia i téj uroczystości. Cóż bowiem godziwszego, jak przywodzić pamięci słuchaczów imiona ludzi dobrze około rzeczy ojczystych zasłużonych. Wspomniawszy czci godnego założyciela Ossolińskiego, naturalnym było przejście do twórcy podobnego Zakładu w W. X. Poznańskiem Edwarda Raczyńskiego, zawcześnie zgasłego dla ziomków i nauk, które hojną wspierał dłonią. Na zakończenie mieliśmy uczoną nareszcie rozprawę W. Jmćpana Jana Nepomucena Daszkiewicza, któréj przedmiot dobrze schwytany, wszystkich obecnych nie mało zajął. Rozbierał on bowiem stosunki, różnice i powinowactwo języka naszego z innemi sławiańskiemi narzeczami (*mowlami* jak je nazywa) mianowicie zaś z rossyjskim i czeskim, z całą gruntownością znanych nam już jego wiadomości gramatykalnych. Nie możemy też przemilczyć miłego wrażenia, jakie na nas zrobiła do wpół już wymalowana sala, w któréj się to posiedzenie odbyło. Sposób użyty przez pana Benedetti, udający pęzlem płaskie i wklęsłe rzeźby, całem bogactwem barw błyszczące, jest wyśmienity i sprawia wyborny efekt. W perspektywie sufit okrągli się i wznosi jakby w kopułę starożytnéj świątyni.

—Kopenhaga 10 Października.—

Według ostatnich listów z wyspy Islandyi z d. 17 Września, wybuchy góry wulkanicznéj Hekla trwały ciągle; płomienie z daleka widać.

— Paryż 10 Października. —

W biórach ministerstwa wojny mówiono, że Cesarz marokański w skutku nowych zamachów Abd-el-Kadera, kazał zawiadomić gubernatora prowincyi Oranu, że jest gotów połączyć się z Francuzami dla wypędzenia Emira z kraju marokańskiego.

Utrzymują, że rząd francuzki otrzymał od gabinetu angielskiego oświadczenie, dotyczące wyprawy do Madagaskaru; zaproponowano w niem wspólną wojenną wyprawę.

Urzędowy raport jenerała Bourjolly z Algieryi potwierdza wiadomość, że pułkownik Berthier poległ. »Nieprzyjaciel—pisze depesza—był bardzo liczny; od dawna nie byliśmy już przyzwyczajeni widzieć Arabów tak z blizka nas atakujących.«—Jenerał Cavaignac donosi z Tlemsen, że nieprzyjaciel w potyczkach przez trzy dni z nim staczanych, okazywał niezwyczajną zapalczywość. Jenerał Lamoricière nakoniec donosi o wypadkach w blizkości Gazauat. Pisze on: »Nie sądzę, aby obiedwie kolumny z Mostaganem i Orleansville podołały same pow-

staniu Flittasów, Beni-Uraghów i Warenserów. Wypadki jednak na zachodzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, zmuszą mnie zapewnie do poprowadzenia przeciw Abd-el-Kaderowi odwodowéj piechoty, którą zabieram z Algieru. Przedewszystkiem potrzeba przeszkodzić, aby z zachodu przybywające siły zbrojne nie połączyły się z powstańcami wschodu. Jenerał Cavaignac nie miał w kupie swego wojska, gdy niespodzianie nastąpiła katastrofa pułkownika Montaignac. Obawiam się, aby nie doznał trudności w ściąganiu do kupy swego wojska, i powtarzam prawdopodobieństwo, że będą musiał zwrócić się w tę stronę.

»Dnia 21 września około godz. 2 rano opuścił pułkownik Montaignac swój obóz przy Wed-Bauli; posuwał się w kierunku wschodnim, i przez podstępne wiadomości uwiedziony, rozłożył swój obóz przy świcie dnia nad strumieniem Sidi-Brasini. O godz. 7 rano pozostawiwszy straż bagaży dowódzcy Froment-Coste z kompanią karabinierów i kompanią 3cią strzelców Orleańskich, sam na czele 2giéj, 6téj i 7méj kompanii tychże strzelców, i jednego szwadronu posunął się naprzód. W odległości $\frac{3}{4}$ mili od obozu ukazała się liczna arabska jazda na równinie. Dwa pierwsze plutony szwadronu, z dowódzcą Cogniard na czele, rzucіły się na nieprzyjaciela; ale niebawem z lewego skrzydła, przez gęstą chmarę jazdy, która z zasadzki wypadła, zostali otoczeni i wycięci. Pułkownik Montaignac pospieszył natychmiast z dwoma odwodowemi plutonami, których ten sam los spotkał. Reszta szwadronu cofnęła się do piechoty. Pułkownik, który był raniony, kazał utworzyć czworobok i wysłał wachmistrza Barbu do dowódzcy Froment-Coste z rozkazem, aby przybył na pomoc; zaledwie wydał to rozporządzenie, gdy wkrótce potem skonał. Blizko godzinę odpierał czworobok powtarzane gwałtowne uderzenia całéj nieprzyjacielskiéj jazdy, którą sam Abd-el-Kader prowadził, a która około 3000 ludzi liczyła; naboje zostały powystrzelane, Araby otoczyli wtedy zbliska ten nieruchomy i zamilkły poczet i strzelając zniszczyli go zupełnie. Dowódzca Froment-Coste nadciągał spiesznie z 3cią kompanią strzelców orleańskich i oddziałem karabinierów: lecz i ten, ugodzony pierwszą do jego pocztu wystrzeloną kulą, poległ, i niebawem tenże poczet uległ pod przeważną siłą nieprzyjaciela. Pozostał tylko jeszcze kapitan Giraud z 80 ludźmi, z których utworzywszy czworobok, udało mu się wśród ognia nieprzyjacielskiego dostać na mogiłę, gdzie się oszańcował; małe otwory w murach służyły mu za strzelnice; tu w czterech godzinach wytrzymał trzy gwałtowne attaki; Abd-el-Kader przesyłał mu kilka razy pismo, w którem wzywał go, aby się poddał, wystawiając mu, że przecież nie zdoła ujść jego jeździe i 6000 Kabylów, które go otaczają; ale kapitan i żołnierze odpowiedzieli, że się nie poddadzą. Abd-el Kader zaniechał zdobycia szturmem tego małego pocztu, który też przez trzy dni w tem położeniu pozostał. Nakoniec w piątek o godz. 6 rano, 73 pozostałych jeszcze ludzi przebiło się z bagnetem z taką energią, że nie śmiano natrzeć na czworobok, który w pochodzie utworzyli. Kule swoje porozcinali byli każdą na cztery części, i tak odpierając nieprzyjacielską jazdę i Kabylów, przybyli o milę od Gazauat; ale tu wyczerpana została ich amunicya i ich siły; kapitan Giraud poległ ugodzony kulą, a na około niego padali jeden po drugim z reszty go otaczających. Gdy dowódzca z Gazauat nadbiegł, zdołał tylko uratować 14 ludzi, jedyne szczątki kolumny pułkownika Montaignac, a i z tych umarło późniéj czterech z odniesionych ran. Około 50 ludzi ciężko ranionych z tejże kolumny miało się dostać w niewolę nieprzyjacielską.

Do powyższych urzędowych doniesień dodamy jeszcze niektóre szczegóły, które nam z dobrego źródła nadesłane zostały. Obawa, aby Dżemma Gazauat przynajmniéj na teraz nie dostał się w ręce nieprzyjaciela, już ustała: ale sprzymierzeni Araby, których z tamecznego obozu wysłano, musieli wkrótce powrócić, nie mogąc się daleko posunąć; przyjęci bowiem zostali ogniem i zmuszeni do odwrotu przez ludność miejscową, która w powszechnem jest powstaniu. Swieżo przybyli 150 ludzi pod dowództwem podpułkownika Quillico, rozpoczęli natychmiast roboty, aby wzmocnić fortyfikacye przeciw wszelkim napadom, dopóki nie nadejdą nowe posiłki. Związki pomiędzy Oranem i Gazauat a wnętrzem kraju stały się prawie niepodobnemi, tak, że nawet w tych dwóch miejscach nie miano pewnych wiadomości, co się wewnątrz kraju dzieje. Tylko o rozszerzaniu się powstania na całym Zachodzie, powszechne panuje przekonanie.

— *Londyn* 11 *Października.* —

Grasująca na okręcie *Eclair* gorączka nie przestaje zabierać ofiar nawet w Standgate Creek, gdzie odbywa kwarantannę. Onegdaj umarł lekarz okrętowy Bernard, który na Madeirze z własnéj ochoty wsiadł na ten okręt; był on czwartym lekarzem, którego utracił ten okręt od czasu wybuchnięcia zaraźliwéj gorączki; piąty lekarz jakoteż porucznik i rotman; których ten okręt zabrał w Portsmouth, zachorowali także, ale zdaje się, że szczęśliwie przebyli tę chorobę, i zostali wraz z całą osadą przeniesieni na inny okręt, gdyż tamten ma być radykalnie oczyszczonym.

Dz. *M. Advertiser* donosi, że królowa znajduje się znowu przy nadziei i że w marcu lub kwietniu spodziewa się rozwiązania swego.

Ajent Lloydy tutejszéj w Lima donosi pod d. 15 lipca, że w owym czasie dwa angielskie okręty wojenne i trzy Stanów Zjedn., odpłynęły z Valparaiso z zapieczętowanemi rozkazami, zapewne do Oregonu.

Rozmaitości.

Miejsce rodzinne Kopernika.

Gdy Napoleon w iednéj ze swoich wojennych wypraw do starożytnego Torunia przybył, chciał on przedewszystkiem zwidzić wszelkie pamiątki, które naszego nieśmiertelnego ziomka przypominają, a najprzód dom, w którym on się urodził. Kazał tedy natychmiast wezwać Burmistrza, i spytał go, jakie szczątki po Koperniku w mieście się dochowały, i gdzie dom jego kolebki leży. Zacny Burmistrz toruński, nie bardzo biegły w starożytnościach miejskich, a przytem obecnością Wielkiego Cesarza zmięszany, nie umiał mu dać zadnéj w téj mierze wiadomości, zwłaszcza iż się wcale innych pytań spodziewał. Na szczęście było z nim razem na audyencyi kilku mieszczan, którzy Napoleonowi opowiedzieli, iż rodzinny dom Kopernika jeszcze podziśdzień stoi, i do pewnego tkacza Matyasza należy. Kazawszy się natychmiast tam zaprowadzić, ujrzał Cesarz skromną narożnią kaminicę o dwóch piętrach. Na pierwszem piętrze pokazano Cesarzowi komnatę, w któréj Kopernik dnia 19 lutego 1473go roku na świat przyszedł. Całe urządzenie téj komnaty pozostało od owego czasu nienaruszone, gdyż każdy nowy posiadacz odziedziczył wraz z domem i głębokie uszanowanie dla jego niegdy mieszkańca. Nad starożytnem łożem, osłonionem staroświeckiemi, czarnemi jedwabnemi firankami, wisiał portret Kopernika. Ujęty wizerunkiem tego założyciela nowszéj astronomii, zapytał Napoleon tkacza Matyasza, ileby żądał za ten obraz, który Cesarz paryskiemu muzeum w darze chciał przesłać. Lecz uczciwy mieszczanin nie mógł mimo znaczną ofiarowaną mu summę, do odstąpienia téj drogiéj pamjątki swego domu dać się nakłonić, a szlachetny Cesarz wyraził się pochlebnie o tem przywiązaniu starego Matyasza do relikwij Kopernikowskich i nie nalegał dłużéj. — Z mieszkania astronoma udał się Napoleon do fary, gdzie nie zważając na inne osobliwości, za pomnikiem swojego ulubieńca się oglądał. Znalazłszy zaś ten pomnik nieco od czasu uszkodzonym, wezwał niezwłocznie robotników i kazał go zrestaurować. Stoi ten pomnik po lewéj stronie od wchodu do kościoła i przedstawia nieboszczyka klęczącego przed krzyżem; u podnoża znajduje się napis:

„Non parem Pauli gratiam requiro
Veniam Petri neque posco, sed quam
In crucis ligno dederas latroni,
Sedulus oro,"

(„Nie téj łaski, jakiéj Pawłowi udzieliłeś żądam; ani Piotrowi wyświadczonego miłosierdzia błagam, lecz o tę litość, którą złoczyńcy na krzyżu okazałeś rzewnie się modlę.„) — Nieco niżéj stoi: *„Nicolao Copernico Thorunensi absolutae subtilitatis mathematico, ne tanti viri apud exteros celeberrimi, in sua patria periret memoria, hoc mounm, po si. Mort. Warmiae in suo Canonicatu Ao* 1544 *aetatis LXX.„* (Mikołajowi Kopernikowi z Torunia, najbystrzejszemu malematikowi, którego pamjęć, wielbiona za granicą, aby w ojczyźnie nie zaginęła, pomnik ten wystawiono. Umarł w Warmii, w swoiéj kanonii r. 1644 mając 70 lat wieku.„) — Pomnik ten wystawił mu w końcu 16go wieku toruński lekarz miejski Pyrnesius.

Sztuczne Ostrygi.

Zyiemy w wieku cudów, a słówko niepodobieństwo straciło wszelkie znaczenie. W krótkim czasie będą wszyscy u siebie w domu, podobnie jak złote rybki i kanarki, trzymać także ostrygi, to jest małe gniazdo ostryg w wanience, (z któréj sobie co rana sami ostryg na śniadanie nałowić będą mogli. I nie jest to czcza bajka. Wszakże w poważnéj akademii umiejętności w Paryżu, oświadczył niedawno niajaki P. Karbonnel, iż odkrył tajemnicę robienia ostryg. Bez żartu; Pan Karbonnel robi ostrygi gdziekolwiek, kiedykolwiek, równie jak kto inny robi wino szampańskie. Nie potrzebuje do tego niczego więcéj jak tylko wanienki z wodą, którą natychmiast ostrygami napełnia. Oświadczył nawet gotowność utworzenia w obecności Panów Akademików kilkanaście par ostryg, na co też uczeni panowie byliby chętnie przystali, gdyby ich ta myśl nieco strachem nie była zdjęła, iż jak pierwsi te cudowne ostrygi ujrzą, tak też pierwsi zjeść je dędą musieli, a dla tego postanowili jeszcze trochę z wykonaniem zapowiedzianego cudu zaczekać, i pierwszą próbę w iednéj z sadzawek tuileryjskich przedsięwziąć, co taż w tych dniach ma nastąpić.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 28 do dnia 29 Października.

Adamski Andrzéj, Biernacki, Lutz Henryk, Anitschkoff adjut.-pułkownik, z Polski; — Ostrzeszewicz Faustyn ob., Trzciński Maxymilian, Brozowski Julian, Soncew Barbara, Bobriński hr., Kizeleff Paweł hr. minister i jenerał-adjutant ces. ros. z Galicyi; — Klińskie v. Rautenberg Marya i Katarzyna, Streibel Stanisław, Zadik Teodor, Mungel Antoni, Popczyński Stanisław, Thur Jakób, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Guntoszwel porucznik kuryer, Zawadowski Wassyli hr., Michałowski Adam ob., Tafilewski Franciszek, do Polski; — Wisłocki Apollinary ob., Guer Zofia, do Galicyi; — Giesecki Albert. Ledocdowski Tadeusz hr., pensyonowany feldmarszełęk- porucz. szambelan ces. austr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 6,517.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 10 Października r. b. Nr. 4829, podaje do wiadomości: iż do dnia 19 Listopada r. b. godziny 2éj z południa przyjmowane będą w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu przez Senatora w tymże Wydziale Prezydującego deklaracye opieczętowane na dzierżawę Dochodu Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa przez lat dziesięć, po sobie idących, począwszy od dnia 1go Stycznia 1846 roku, po dzień ostatni Grudnia 1855 r. trwać mającą.

Ilość roczna czynszu z wymienionéj dzierżawy, ustanawia się w summie dziesięciu tysię-

cy złotych polskich, od któréj chęć licytowania mający za złożeniem w Kassie Głównéj W. M. Krakowa *vadii* $\frac{1}{10}$ części téj summy zaofiarowanie *in plus* zrobić może.

Warunki do kontraktu w godzinach od 10 rano do 2éj z południa każdego dnia w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu przejrzane być mogą.

Osnowa Deklaracyi winna być następująca.

Deklaracya.

Powziąwszy wiadomość z obwieszczenia przez Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu dnia 23 Października r. b. Nro 6517 uczynionego, że Rząd W. M. Krakowa i Jego Okręgu wypuścić ma zamiar w dzierżawę Dochód Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa na lat dziesięć, począwszy od dnia pierwszego Stycznia tysiąc ośmset czterdziestego szóstego roku, do dnia ostatniego Grudnia tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego roku po sobie idących, trwać mająca; składam niniejszą deklaracyą, że z dzierżawy téj obowiązuję się płacić rocznie summę złotych polskich (tu ją wyrazić literami) a to wedle warunków do kontraktu sporządzonych, przezemnie odczytanych, i zrozumianych. Na wierzchu deklaracyi składam zakwitowanie Kassy Głównéj, że *vadium* przynależne w ilości złotych polskich tysiąc złożyłem, które aby mi zaraz po licytacyi w razie nieutrzymania się przy dzierżawie wydanem było, zastrzegam sobie; (tu zamieścić datę, a pod tą imie i nazwisko deklaranta).

Deklaracya złożona w kształcie expedycyi urzędowéj, pieczątką deklaranta opatrzona na wierzchu adres: »Deklaracya na dzierżawę dochodu Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa« mieć winna.

Przyczem ostrzega się kogo to interesować może, że deklaracye winny być pisane wyraźnie, nie odstępując w niczem od osnowy; cyfry wszelkie mają być wyrażone literami bez skrobań i poprawek — w przeciwnym bowiem razie deklaracya za nieważną uznana, i deklarant taki, w razie gdyby licytacya z powodu tego spełzła, do zwrotu kosztów ogłaszania nowéj licytacyi znaglonym zostanie.

Kraków d. 23 Października 1845 r.

Senator Prezydujący,
Księżarski.

(1r.) Referend. Senatu J. *Paprocki.*

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 27 i 28 Października 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	—	—	—	—	-	—	—	—	—	—
„ „ „ nowéj	41	—	42	—	39	—	40	—	—	—	—	—
„ Żyta starego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	31	15	32	15	30	—	31	—	-	—	—	—
„ Jęczmi. st.	—	—	—	—	—	—	—	—	-	—	—	—
„ „ nowego	25	15	26	—	—	—	25	—	—	—	—	—
„ Owsa stare	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	—	—	12	15	—	—	—	11	15	—	—	—
„ Grochu..	—	—	30	—	—	—	—	—	—	-	—	—
„ Jagieł...	—	—	44	—	—	—	42	-	—	—	—	—
„ Rzepaku.	-	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-	—
„ Ziemniak	—	—	4	—	—	—	3	—	—	—	2	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 15 do zł. 3 gr. —. Centnar słomy od zł. 5 gr. 10 do zł. 4 gr. 24
Masła garnice od złp. 8 gr. — do złp 8 gr, 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 3 gr. —
Buraków Korzec od złp. 4 gr. — do złp. 5 gr. —.
Kapusty kopa od złp. 3 gr. — do złp. 3 gr. 20.
Drożdży waniemka . . . . złp. 10 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od zł. 5 gr. 6 do zł. 5 g. 24
Okowity garniec z opłatą od zł. 4 gr. — do złp. 4 g. 15
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . złp. 8 gr. —
„ Przeniczněj . . „ . . . „ 3 gr. 20
„ Perłowéj . . . „ . . . „ 3 gr. 6
„ Tatarczanéj grubéj „ . . . „ 5 gr. —
„ Jęczmiennéj . . „ . . . „ 2 gr. 12
Mąki z pod krupek złp. 2 gr. —

Sporządzono w biorze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 27 Października 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1174 dnia 29 Październ. 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

56. — 28. — 46. — 74. — 70.

Przyszłe ciągnienie 1175 przypada dnia 5 Listopada 1845 roku.

Doniesienia prywatne.



Właściciel rzadkiéj *Menażeryi Zwierząt* obecnie w Krakowie na Plantacyach za Biskupim Pałacem znajdującéj się, obok któréj jest także do widzenia *Panorama* z bardzo pięknemi widokami, zawiadamia Szanowną Publiczność iż tylko kilka dni bawić tu zamyśla, uprasza przeto o liczne odwiedzanie. Karmienie zwierząt odbywa się codziennie o godzinie 4téj po południu. (1r.)

PIEC żelazny w dobrym stanie będący, jest do sprzedania. Wiadomość o cenie w Kantorze Gazety.